Cena nr. 80 mk.

Rok II **Dnia 1 grudnia 1921.** **Nr. 18**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Związku Rybaków w Województwie Pomorskim i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań-Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 2-iej do 3-iej godziny popołudniu w dni powszednie.

Prenumerata rocznie z przesyłką wynosi 450 mk., Półroczn 225 mk., kwart. 115 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarzystwa Rybackiego, Centr. Towarzystwa Ryb. Pomorskich 33 proc. zniżki).

Pstrąg tęczowy, jako ryba uboczna w rybnikach karpiowych.

Pstrąg tęczowy (Trutta iridea W. GIBB.) nie jest rybą rodzimą wodom europejskim, jeno przybyszem z zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej. Sprowadzono go w r. 1882 do Europy i starano się osadzić i hodować nietylko w wodach bieżących, ale i stojących. Zabiegi te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Zewnętrznym konturem ciała pstrąg tęczowy zbliżony jest bardzo do naszego pstrąga strumieniowego, różni się natomiast od niego wybitnie ubarwieniem. Barwa samców (mleczaków), jest żywa — zwłaszcza w porze tarła — po bokach ciała od kątów pyska prawie aż po pletwę ogonową ciągnie się szeroka mieniąca się smuga czerwona, która stopniowo przechodzi w ciemne zabarwienie grzbietu i jasne podbrzusza. Smuga ta podobna jest do tęczy — stąd i nazwa „tęczowy". Samice skromniej są ubarwione — przeważa barwa stalowo-błękitna. Zarówno samce jak i samice pokryte są licznemi, nieregularnemi kropkami ciemnemi. Lemiesz, — ważny przy oznaczaniu łososiowatych — jest łódkowato wygięty (patrząc z boku) i trzon ma uzębiony. Rośnie pstrąg tęczowy szybko; ryba dwuletnia dochodzi wielkości porcyjnej; sztuki starsze dorastają do pokaźnych rozmiarów, a egzemplarze powyżej 5 kg. nie są rzadkością; takie okazy na rynkach zagranicznych najbardziej są cenione i znane pod

nazwą „łososia stawowego“. — W młodości pokarmem pstrąga tęczowego są skorupiaki, larwy owadów, mięczaki, skrzek żabi, kijanki, w wieku zaś późniejszym przeistacza się on w typowego drapieżnika, który nawet nie gardzi mniejszemi osobnikami swej braci; zaznaczać jednak należy, iż kannibalizm u niego występuje w daleko mniejszym stopniu, niż u naszego krajowego. — Tarło odbywa się w miesiącach marcu i kwietniu, choć niekiedy przesuwa się i przypada w styczniu, lutym lub maju. Ikra jest nieco mniejsza, niż pstrąga strumieniowego, lecz zato samica produkuje jej więcej (wedle E. Waltera liczy się 1 600 do 2 000 ziarn ikry na 1 kg. wagi ikrzaka).

Pstrągi tęczowe z wiekiem nabierają skłonności do wędrówki w dół biegu wody i stąd też często się zdarza, iż zarybiwszy dany staw starszemi sztukami nie znajduje się żadnej przy odłowie, gdyż skorzystały one ze złego zabezpieczenia odpływu i wszystkie uszły z wodą do rzeki, czy stawów, niżej położonych. Na szczegół ten należy baczną zwrócić uwagę przy chowie pstrąga tęczowego obok karpia.

Dr. Walter, mówiąc o pstrągu tęczowym, wyraża się, iż „wyjątkowo cenne właściwości tej ryby polegają na łatwej hodowli, szybkości wzrostu, oraz zdolności do przystosowywania się do warunków otoczenia i temperatury wody“. — I rzeczywiście wiosenne tarło, warunkujące rozwój ikry w wodzie cieplejszej, niż woda zimowa, i wodzie ogrzewającej się w miarę wzrostu zarodku w jaju, wpływa na to, że cały okres wylęgania — dla hodowcy najżmudniejszy, bo drobiazgowy — skrócony jest do dwuch miesięcy, dalej zaś — pstrążęta wylęgnięte po utracie pęcherzyka żółtkowego znajdują gotowy już pokarm naturalny w sadzawkach, tak, iż niema mowy o specjalnem ich karmieniu, jeno o dokarmieniu. Pomimo opóźnionego o 4 miesiące terminu wylęgania w porównaniu z pstrągiem strumieniowym lub amerykańskim źródlanym, wzrost narybku pstrąga tęczowego, zwłaszcza przy sprzyjających warunkach odżywiania, jest tak szybki, że już w drugim roku życia na jesieni ryba ta dorasta wielkości porcyjnej, t. j. 150—200 gr. Pod względem wybredności, co do warunków. otoczenia pstrąg tęczowy też znacznie się różni od strumieniowego, gdyż nie wymaga, jak ostatni miejsc zacisznych, ciemnych kryjówek, w których mógłby się we dnie ukrywać. Pozostaje wreszcie do omówienia sprawa odporności pstrąga tęczowego na wyższe nagrzanie wody. Z temp. wody związana jest ściśle ilość powietrza w niej zawartego. Pstrąg zaś tęczowy, jak wszystkie łososiowate, wymaga przy swej żarłoczności i intensywnych przejawach życiowych sto-

sunkowo do innych ryb dużo tlenu. Jeżeli więc mówimy, że wytrzymuje on znacznie wyższą temperaturę wody (wedle Waltera i in. aż do 25° C), to rozumie się tylko w tym wypadku, gdy woda ta bogatą jest w tlen. Stawy o dużym przepływie świeżej wody, stawy niezarośnięte, t. zn. wystawione na działania wiatrów, stawy wreszcie, które zasilane są z doprowadzalników wodą, rozbijającą się o kamienie i progi, lub spadającą z doprowadzalnika kaskadą, mimo znacznego nagrzewania się wody, stanowią odpowiednie środowisko dla tej cennej ryby. O ile zaś prócz powyższego, stawy takie obfitują w drobiazg ryby dzikiej, jak płotki, ukleje, kiełbie itp. oraz w kijanki i żaby, pstrąg tęczowy znajduje obfitą karmę naturalną, za którą będzie się zawzięcie uwijał, niszcząc ów chwast rybi, objadający flegmatycznego, lecz cennego dla gospodarza karpia. — Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, iż pstrąg tęczowy jest doskonałą rybą policyjną i pod tym względem zastąpić może w wielu wypadkach z powodzeniem szczupaka. —

Gospodarstwa karpiowe, chcące wprowadzić u siebie w stawach chów pstrąga tęczowego, jako ryby ubocznej — policyjnej, mają dwie drogi: 1) albo sprowadzać z pstrągarni narybek jednoletni i nim zarybiać odpowiednie stawy; 2) albo sprowadzać zalężoną ikrę — najlepiej w stadjum oczkowania — i doprowadzać u siebie do końca jej wylęganie na jakimkolwiek z prostych aparatów — choćby na przenośnym aparacie systemu Hübnera, który ma tę dobrą stronę, iż da się wszędzie ustawić, a po skończonej kampanji przechować na strychu, czy w składzie do przyszłego roku. Aparat taki, mając odpowiednie rysunki, może wykonać każdy stolarz czy stelmach tanim kosztem i bez wielkiego zachodu. — W drugim wypadku hodowca ma już więcej zachodu, gdyż sam musi wychować narybek; lecz łatwiej jest sprowadzać zalężoną ikrę, niż narybek i ten wzgląd ma decydujące znaczenie.

Co do obsady stawów pstrągiem tęczowym, to stosuje się ją w ilości kilkunastu sztuk — zależnie od warunków — na mórg zalewu. Pamiętać jednak należy, że sztuki duże, kilkoletnie są niemniej niebezpieczne od szczupaka dla narybku karpia; narybek zaś pstrąga tęczowego, dostawszy się do przepustki lub do przesadki jest w stanie zdziesiątkować obsadę karpia.

Nie dysponując pstrągarnią zarodową nie jest wskazane korzystanie z ikry rozpłodników, które wychowały się z raz sprowadzonej tylko ikry. Bądź co bądź warunki, jakie dajemy pstrągowi tęczowemu w stawach, nie są dlań warunkami naturalnemi, skutkiem czego, jak również skutkiem hodowli w

rodzinie, t. zn. bez odświeżania krwi, następuje szybko degeneracja. Zjawisko to stwierdzono w wielu zakładach pstrągowych, prowadzonych na wielką skalę zagranicą.

Rozporządzając nader szczupłemi ramami niniejszego szkicu nie jestem w możności szczegółowo omówić drobiazgi hodowli pstrąga tęczowego. Znajdzie je zainteresowany czytelnik w licznych podręcznikach i broszurach traktujących o tej sprawie. Niestety, znane mi prace najnowsze są tylko w języku niemieckim.

Co do źródeł, któreby mogły już w roku obecnym dostarczać gospodarstwom rybnym krajowym zarówno ikry zaleężonej, jak i narybku pstrąga tęczowego — na terenie b. Królestwa Kongresowego wymienić mogę tylko jedną pstrągarnię. Jest nią zakład w Złotym Potoku, dysponujący w danej chwili bogatym materjałem rozpłodowym pierwszorzędnej jakości oraz urządzeniami wzorowemi w wylęgarni. Byłem tam dwukrotnie w roku ubiegłym i sądząc z tego, co widziałem, przekonany jestem, że w krótkim czasie uniezależnieni będziemy w zupełności od podobnych zakładów zagranicznych.

Ludwik Meylert.

O zimowaniu karpi.

Po skończonych odłowach w sztucznie urządzonych gosp. rybnych, cała uwaga hodowcy koncentruje się na magazynach i zimochowach rybnych. Tam mieści się całoletnia praca i zabiegi, — tam majątek i przyszłość hodowcy. Nie jeden patrząc, na małe wodozbiory, napełnione po brzegi wodą i błyszczące w jesiennym słońcu, jak lusterka, wzdychając myśli: „gdy tylko dobrze przezimują moje rybki, to będę miał ładną obsadę dla swych stawów, a może się jeszcze coś i sprzeda". — Lecz zima bywa długa, a często i kapryśna. Mrozy nieraz trzymają czas dłuższy, a gdzie niema stałego i obfitego dopływu wody, może jej zabraknąć. Zamiecie śnieżne często zasypują rowy dopływowe śniegiem, który zamarzając może zatamować w zupełności przepływ wody do zimochowów. Brak stałego przypływu świeżej wody może wyrządzić w zimochowach poważne straty. Wiadomem, że dla dobrego przezimowania ryb wogóle, a karpi w szczególności, musi się znajdować w wodzie duża zawartość tlenu (powietrze), nieodzownie potrzebnego dla życia ryb. Tlen dostaje się w dostatecznej ilości, do zimochowów, przy odpowiednim dopływie świeżej wody, zwłaszcza płynącej czas dłuższy otwartym kanałem.

Woda w zimochowach może być szybko pozbawioną tlenu, który, gęstą obsadą karpi, jaka zwykle znajduje się w zimochowie, zużyty, — tem szybciej, im więcej jest ryb w danym zimochowie.

Jak długo zimochowy nie są pokryte powłoką lodową, powietrze ma bezpośrednio przystęp do lustra wody, a wiatr falując wodę, nasyca niem górne warstwy wody. Inaczej rzecz się ma gdy lody przykryją w zupełności lustro wody, wtedy to tlen tylko dostaje się w większej ilości z dopływem świeżej wody, który im obfitszy, tem więcej dostarcza tlenu. Również wiadomem, że karpie podczas zimy, gromadzą się na dnie zimochowu, zwykle w miejscach najgłębszych, t. zw. kotlinach, i tam, o ile normalnie zimują, spokojnie jeden obok drugiego się mieszczą, tak pozostając jakby w letargu, przyczem narządy oddechowe pracują minimalnie, zużywając niewiele, tak niezbędnie potrzebnego dla życia ryb, tlenu. Brak tlenu, lub nadmiar gazów błotnych, siarkowodoru i bezwodnika węglowego, w silnej zaszlamionych zimochowach, są przyczyną powstania ryb w zimochowach. Karpie podpływając na powierzchnię, szukają wody czystej, a przy czasię mroźnym przymarzają do lodu. Objaw powstania karpi są wskaźnikiem, że w zimochowie jest brak tlenu lub nadmiar gazów dla ryb wyżej szkodliwych.

Aby uniknąć gromadzenia się szkodliwych gazów błotnych w zimochowie, trzeba przedewszystkiem przez lato utrzymać dno zimochowu otwarte, jaknajlepiej osuszone, i oczyszczone z roślin, a podczas zimy, gdy lody przykryją wodę, ciąć przeręble w lodzie, by gazy szkodliwe dla organizmu ryb zimujących, mogły swobodnie przenikać. Dalej koniecznem jest stosowanie podwójnego mnicha dla odprowadzenia dennej wody zepsutej. Jak wyżej powiedziano, powietrze stykając się z wodą bezpośrednio, nasyca sobą tylko górne warstwy. Nasyceniem w tlen warstw dolnych zajmują się wodorosty, rośliny mikroskopijnej wielkości, zatem gołem okiem niedostrzegalne, które dzięki zawartości chlorofilu czyli ciałek zieleni mają zdolność przyjmowania wydzielonego przez ryby, dwutlenku wegla, rozczepienia go na węgiel (zatrzymywany w ich ciele) i tlen (oddawany z powrotem otoczeniu). Tlen ten mogą ryby następnie spożytkować.

Życie alg, — tego tak ważnego czynnika do dobrego przezimowania ryb — wymaga jednak światła, które jest im niezbędnie potrzebne do ich życia. Skoro tylko lód zostanie przykryty grubszą warstwą śniegu, wtedy zaprzestają one swej pożytecznej funkcji. Przy dłużej panującej ciemności w wodzie, obumarłe algi zaczynają gnić, i nie tylko że ich praca

przerwaną zostaje, ale proces gnilny jaki się z tego powodu wytwarza, zużywa resztki tlenu będącego jeszcze w wodzie i wtedy ryby się duszą, a szukając tlenu, wypływają pod powierzchnię wody. Wówczas to widzimy całe masy karpi w przeręblach jak pyszczkami ruszając łowią powietrze. — Z tego widzimy, że do dobrego przezimowania karpi, nie tylko potrzebna woda w większej ilości, ale i światło, w zimochowach. Hodowca każdy zimujący ryby zwracać na powyższe musi uwagę i każdy śnieg spadły na taflę lodową, winien być usunięty, gdyż w przeciwnym razie grozi śmierć algom (wodorostom), a co zatem idzie — i rybom. Z chwilą wyginięcia alg, woda w zimochowie zmienia barwę, stając się z błękitnej, szaro-żółtą, co praktyczne oko hodowcy odrazu pozna i oceni niebezpieczeństwo grożące karpiom.

W takim wypadku należy jak najprędzej wodę z zimochowu wypuścić, napełniając zimochowy wodą świeżą o zabarwieniu normalnem.

J. Kossowski.

W sprawie kontraktów dzierżaw rybnych rządowych w b. Dz. Pruskiej.

W jednym z poprzednich numerów „Rybaka Polskiego" czytamy, że Ministerstwo b. Dz. Pr. w sprawach tyczących rybołóstwa (słodkowodnego), opiera się na wojewódzkich referatach rybackich a zarząd wód państwowych znajduje się w ręku Dyrekcji Lasów. — Czy Dyrekcje Lasów jednak są kompetentne w tym wypadku? Dość przejrzeć dokładnie egzemplarz warunków dzierżawy rybołóstwa na wodach państwowych, przedkładanych drzierżawcom do podpisania przed zawarciem oryginalnego kontraktu. Czegoż tam niema, coby mogło być na szkodę dzierżawcy! Jest to zbiór ograniczeń, kar, niewiadomych zobowiązań, ochrony rozmaitego rodzaju szkodników rybołóstwa tak skrzydlatych, jak czworo- i dwunogich, a to wszystko chyba na to, aby fachowy i sumiennie uprawiający swoje rzemiosło rybak, spojrzawszy na owe warunki, porzucił raz na zawsze chęć dzierżawienia wód państwowych, zostawiając tym sposobem wolne pole dla osób niekompetentnych. Zwykle tego rodzaju przepisy, są opracowane przez prawnika przy udziale fachowców tak: aby i prawu państwowemu stało się zadość i aby fachowo warunki były wykonalne, aby państwo miało zapewniony nietylko dochód, ale i rozwój przedsiębiorstwa, a dzierżawca za swoje trudy i znajomość fachu miał zbożne

zyski. W warunkach przedkładanych niema śladu ani znajomości prawa ani jego poszanowania, w samej zaś redakcji widać nieudolność, której skutki mogą przynosić kolosalne straty, tak państwu jak i przedsiębiorcy. Rozpatrując dokładnie punkty tych warunków, spostrzega się sprzeczności, tak prawne, jak i fachowe.

Paragraf pierwszy kontraktu nie przyjmuje gwarancji (w oryginale „rękojmi") za: obszar i wydajność jeziora, nakazuje zaspakajać służebności na rzecz osób trzecich już stwierdzone, jak również te, które mogą się w przyszłości wyłonić. Objaśnienie do tego znajdujemy w § 5, gdzie obszar jeziora może się zmniejszyć przez spław oraz moczenie drzewa (warunki dyskretnie przemilczają ilość powierzchni jeziora, jaka może być pokryta drzewem), co może uniemożliwić dzierżawcy rybołóstwo. Wydajność jeziora musi się zmniejszać przez nakazaną przez § 5 ochronę wszelkiego rodzaju szkodników wodnych. Również przemilcza się o jakości służebności już stwierdzonych (nie stanowi chyba trudności objaśnić to, co jest wiadome). Dzierżawca nie wie zatem nawet w części jakie ciężary go oczekują.

Paragraf drugi, pomimo, że przyznaje, iż w myśl ustaw rybackiej z d. 11. 5. 1916 r. jeziora stanowią wody stojące, do których nie odnosi się § 106 N 2—7 (brzmienie tego § nie wskazane) tejże ustawy, to jednak żąda stosowania się do nich, czyli ignoruje ustawę obowiązującą nietylko rybaków, ale i Dyrekcje Lasów Państwowych.

Paragraf trzeci stwierdza, że dla połowu ryb, zbierania trzciny i szuwaru, obszar jeziora w braku znaków granicznych oznacza powierzchnia wody. Wycinanie trzciny dozwala się dopiero od 1. września, w razie przekroczenia kara 500 mk. — Oznaczenie granic przez poziom wody to już żart chyba, a co się tyczy trzciny, to pytam: jak rozwiąże się tak ważną sprawę dla rybaka, t. zw. „duktów" do wyciągania sieci przed 1. września? Widziałem coprawda w innem leśnictwie kontrakt rybnej dzierżawy, w którym pozwolono wycinać trzcinę i w czerwcu, lecz tam to było potrzebne dla polowania na kaczki dla Nadleśnictwa. — Gdzie jest więc racja??

Jak już wspomniałem kontrakt zabrania w paragrafie 5. tępienia na wydzierżwionych wodach nawet bez użycia broni palnej tak ssaków jak i ptaków drapieżnych, niszczących ryby.

Paragraf piąty zastrzega leśnictwu prawo wolnego spławu i moczenia drzewa, oraz dopuszczanie do tego osób trzecich. — Lecz projektodawcy widocznie nie wiedzą, że w racjonalnie prowadzonych leśnictwach płaci się nagrody za tę-

pienie wszelkiego rodzaju zwierząt i ptaków zaliczonych do kategorji szkodników lądowych lub wodnych; w rybołóstwie szkodniki zwierzęce wyrządzają nieobliczalne straty, lecz o tem niepomyślano w kontrakcie, redagując wprost sprzeczne § 14—18 o ochronie i rozwoju ryb, pobijane przez § 5. Co się tyczy spławu oraz moczenia drzewa, czy nie należałoby wskazać: jaka powierzchnia wody maksymalnie może być na ten cel użytą, w jakim czasie to ma się odbywać, a również czy nie należałoby w tej sprawie porozumiewać się z dzierżawcą co do miejsca, gdzie ma być lokowane drzewo, aby nie zahamować pracy przy połowie ryb. W ten sposób sprawę możnaby pomyślnie dla obu stron załatwić. A wreszcie co mają robić na jeziorze osoby „trzecie" i kto za szkody przez nie wyrządzone w rybołóstwie odpowiada wobec dzierżawcy?

Paragraf szósty opiewa, że dzierżawca musi się zgodzić, że umowa z nim może każdego czasu być rozwiązana bez żadnych odszkodowań ze strony skarbu na rzecz poszkodowanego; dzierżawcy nie przysługuje to prawo nawet po jego śmierci!!!! Jeżeli instytucja rządowa jest stroną kontraktującą, musi ona również szanować prawa państwowe i obywateli państwa. Pozostawienie § 6 w obecnej redakcji byłoby urągowiskiem nad wartością zawartej umowy z której wynika, że dzierżawca byłby stale niepewny swego jutra w obawie przed wyrzuceniem go z warsztatu pracy, praca zaś nie oparta na pewnych podstawach kontraktu nie mogłaby być owocną ani dla niego ani dla kraju.

O ile Dyrekcja Lasów ma uznać za potrzebne rozwiązanie kontraktu, to koniecznem jest podać w kontrakcie w jakich wypadkach rzeczona Dyrekcja może być do tego uprawnioną; inaczej wartość tego warunku stanie się bardzo elastyczną, czego dowody są już w praktyce.

Paragraf dziesiąty nakazuje zerwanie kontraktu o ile ktoś z członków rodziny lub pracownika dzierżawcy zostanie ukarany sądownie za wykroczenie leśne, łowieckie lub rybackie, że objekt w tym wypadku zostanie wydzierżawiony komu innemu, a jeżeli suma rocznego czyszu na submisji od nowego dzierżawcy okaże się mniejszą jak płacił usunięty, to różnicę do końca 12-lecia pierwotnego kontraktu musi płacić tenże usunięty dzierżawca. — Tu rzuca się w oczy absolutna nieznajomość prawa ze strony projektodawcy, albowiem niema takiego prawa, któreby karało ojca za winy syna i odwrotnie, pracodawcę za pracobiorcę, o ile czyn karygodny nie był dokonany za wiedzą i wolą pracodawcy. Pracodawca może odpowiadać za szkodę wyrządzoną przez

swego pracobiorcę w drodze cywilnej, o ile szkoda została wyrządzoną osobie trzeciej przez pracownika podczas pracy dla swego pracodawcy. Kara zerwania kontraktu i ewentualne dopłacenie do byłej dzierżawy są to nabożne projekty, ponieważ żaden sad nie zgodzi się na dwa lub trzykrotne karanie za jedno i to samo wykroczenie.

Paragraf czternasty wymaga oddania corocznie $^1/_{10}$ powierzchni wód na urządzenie tarlisk z tem, że połów będzie się odbywał w czasie od 15 marca do 1 siernnia raz na tydzień czyli wstrzymuje pracę na 5 i pół miesięcy, a przemilcza jednak o tem, kto i kiedy ma dostarczać potrzebny materjał na owe tarliska.

Inne paragrafy warunków nie wiele się różnią od wskazanych, a ponieważ tu chodzi o dopilnowanie tak interesów kraju jak i całej masy zawodowych rybaków, należy pobudzić Tow. Rybackie do energicznego protestu przeciw jednostronnemu i niefachowemu traktowaniu spraw rybactwa polskiego. Teofil Dubkiewicz.

Z rybackich spraw.

Na walnem zgromadzeniu Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie, które odbyło się w d. 29. 10. r. b. w Poznaniu założyłem protest przeciw zbyt jednostronnemu stawianiu przez Dyrekcję Lasów Państw. warunków kontraktów dzierżawy jezior, zmierzających do tego, aby dzierżawcę zdać na łaskę i niełaskę całej masy niższej służby leśnej. Podczas dyskusji jaka wywiązała się z tego powodu skonstatowano, że, choć jak twierdził obecny na zebraniu przedstawiciel Ministerstwa b. Dz. Pr. p. K., projekt „warunków“ został przetłómaczony z niemieckiego kontraktu, to jednak jest on nietylko nieścisły, ale wprost odmienny i to na niekorzyść dzierżawcy, że wprowadzone „małe zmiany“, o jakich później wspomniał p. K., to są niemniej niewięcej, tylko przekroczenia obowiązującej ustawy rybackiej; mają one na celu, choć ze szkodą dla Państwa, wygodę dla służby leśnej. Kiedy Walne Zgromadzenie poruszone do żywego, czując się pokrzywdzone w swoich prawach, protestując zażądało, aby każdy rybak, który wie o jeziorach dzierżawionych czy to przez niefachowców czy też przez urzędników leśnych, donosił natychmiast o tem do Tow. Rybackiego, jakie w tym celu zwróci się do odpowiednich władz o przerwanie bezprawia, stał się fakt prawie rozczulający: oto p. K. zawołał: „Panowie mnie bardzo dziwi, że protestujecie przeciw tym kontraktom; jest cała masa kan-

dydatów, którzy je chętnie podpisują nawet nie czytając tekstu; oni wszystko podpiszą co im przedłożyć; mam nawet takiego kandydata, który oprócz wszystkich warunków kontraktu chce zobowiązać się wsadzić 2 centnary zarybku węgorza, które dziś kosztują miljony". Dalej zapytał p. K.: „z jakiej daty ten kontrakt, bo myśmy złagodzili projekty niemieckiego tekstu". — I tu dowiedzieliśmy się, że oddaje się dzierżawę jezior ludziom, którzy nie czytając kładą swój podpis pod kontraktem. Dla czego? Człowiek podpisujący to czego niewie, nie traktuje sprawy serjo, mając na myśli, że jakoś tam z tego wyjdzie. Jeżeli zaś z tego powodu cierpi, tłómaczy się, że i tak nie rozumiał treści paragrafów. Dowiedzieliśmy się również, że treść kontraktów została zmienioną i to jest prawda. W niemieckich kontraktach nie było zabronienie tępienia szkodników wodnych oraz prawa dowolnego spławu lub moczenia drzewa na jeziorach, a w omawianych „warunkach" istnieją te zakazy.

Pan K. pytał z jakiej daty jest omawiany kontrakt, ponieważ być może, iż to jeden z projektów już zmienionych. Otóż kontrakt, o którym wówczas mówiłem jest z d. 9., 10. r. b. i w tym dniu był przedłożony do podpisu; odmowa podpisania wywołała gniew i oburzenie urzędników leśnych, lecz mimo to nie został podpisany i słusznie, bo jak się okazało z wyjaśnień pana K., nie wszystkie kontrakty zawierają jednakowe warunki, choć sądzę, że winne one być jednakowe dla wszystkich polskich obywateli. Zebranie dowiedziało się, że z tem Tow. Rybackiego została wyłonioną t. zw. Komisja Doradcza, która ma pracować z Wydziałem Rybackim Min. b. Dz. Pr. Wiemy, że ta Komisja ma zadanie natury czysto fachowej, lecz przy sposobności winna ona wnikać i w stronę prawną projektów, by uniknąć tak ryzykownych i poniżających § jak: 1, 2, 3, 5, 6, 10, które stawiają dzierżawcą w zależności od fantazji lub widzimisię pierwszego lepszego leśnika. Stronę prawną winno się dać do zaopinjowania Dep. Sprawiedliwości. Każdy rybak zanim położy swój podpis pod kontraktem, winien go dokładnie przejrzeć i zrozumieć, aby uniknąć na przyszłość tego ryzyka jakie spotkało mnie i innych kolegów, a ca za tem idzie kłopotów i strat.

Teofil Dubkiewicz.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na grudzień. W Małopolsce przez cały grudzień ochrona raków (samca i samicy) oraz łososia (Trutta salar). Do 15 grudnia ochrona pstrąga (Trutta fario).

Ceny ryb w Toruniu były dnia 18. listop. następujące (za 1 kg w markach): Sandacze 560—600, Szczupaki 500, Leszcze 300—400, Okonie 300, Płotki 100—200, Białe ryby 40—100.

Ceny ryb w Warszawie były dnia 21. listopada następujące (za 1 kg.): karpie od 750 do 950 marek.

Ceny ryb w Berlinie były z początku listopada następujące (za 100 kg w markach niemieckich): liczby w nawiasach oznaczają ryby śnięte: Szczupaki 1640—2220 (1260—1820), Sandacze: 1960—2780 (1360—2880), Wegorze: 3600—4620 (2600—4520), Karpie 1900—2200 (1520—1680), Liny 1740—2500 (770), Okonie 1360—1640 (1120—1400), Leszcze 880—1460 (720—1240), Płocie 960—1280 (940—540), Raki (za kopę) 60—350.

Ceny ryb w Królewcu były z początkiem listopada nast. (za 1 kg w markach niemieckich): Sandacze 11—24, Liny 14—16, Szczupaki 13—15, Sielawki 7—8, Okonie 5—8, Miętusy 7—8, Leszcze 3,50—9,00, Płocie 3,50—5,00 mk.

Ceny ryb we Wiedniu (za 1 kg w koronach austrjackich) były następujące w końcu października) Brzrzony 160—380, Leszcze żywe 300—380, Leszcze śniete 140—240, Szczupaki stare 300—340, Pstrągi 900—1400, Okonie 180, Karpie żywe 160—480, Sandacze śnięte 500—900, Białoryb 70—180.

Zniesienie cen maksymalnych na ryby w Gdańsku. Senat Gdański zniósł ceny maksymalne na wszelkiego rodzaju ryby.

W „Fischerei Zeitung“ z dnia 13. listopada czytamy: Gdański handel rybny a unja cłowa z Polską. „Unja cłowa z Polską otwiera dla gdańskiego przemysłu rybnego wielkie pola zbytu. Polska jest bezwarunkowo, ze względu na swą katolicką ludność, znacznym konsumentem ryb. Przy wielkim braku gotówki i niskim stanie waluty polscy odbiorcy będą żądali kredytu, który musi mu być udzielonym, ale dopiero wówczas, gdy ustawy będą tam zmienione; obecnie ściganie pretensyj jest nader utrudnionem i procesy trwają przeszło rok przyczem powstają znaczne koszty. Również wahającą się walutę uniemożliwia zawieranie umów na dalszą metę“.

Państw. Nadleśnictwo Osie

poczta Osie pow. Świecie.

W czwartek dnia 12. styczniu 1922 o godz. 10 przed południem odbędzie się

w kancelarji Nadleśnictwa Osie

submisja

na wydzierżaw. prawa rybołóstwa

w następującem jeziorze na lat 12 i to od 1-go stycznia 1922 do 31-go grudnia 1933 roku.

Jezioro Miedzno 66 ha.

Pisemne oferty z napisem na kopercie „Submisja na jezioro" należy przesłać w zapieczętowanych kopertach przed terminem submisji z wyraźnem potwierdzeniem, że oferent zgadza się na warunki dzierżawne, które można przejrzeć w kancelarji nadleśnictwa Osie. Wysokość rocznego czynszu dzierżawnego należy oznaczyć w ilości funtów szczupaków konsumcyjnego z każdego ha powierzchni jeziora. Jako cenę ryby przyjmuje się 70% przeciętnej ceny rynkowej notowanej przez Magistrat miasta Torunia lub inne władze dla rynku toruńskiego. — Zatwierdzenie oferty zastrzega sobie Pomorski Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Lasów Państwowych) w Toruniu bez względu na wysokość nadaży.

Nadleśniczy.

Wydzierżawienie jezior

w Państwowem Nadleśnictwie Osusznica

poczta Lipnica powiat Chojnice

Pierwsza submisja unieważniona

W czwartek, dnia 15 grudnia 1921 o godz. 11 przed południem odbędzie się w kancelarji nadleśnictwa Osusznica **ponowna submisja** na wydzierżawienie prawa rybołóstwa w następującyc5 jeziorach na lat 12 i to od 1 kwietnia 1921 do 31 marca 1933 roku

1. jezioro Księże, Długie, Parszenica i Sluza

o łącznej powierzchni 283 hektarów

2. jezioro Liboszki powierzchni 6,317 hektarów

Piśmienne oferty z napisem na kopercie „Submisja na jeziora" należy przesłać w zapieczętowanych kopertach przed terminem submisji z wyraźnem potwierdzeniem, że oferent zgadza się na warunki dzierżawne, które można przejrzeć w kancelarji nadleśn. Osusznica.

Wysokość rocznego czynszu dzierżawnego należy oznaczyć w ilości funtów szczupaka konsumcyjnego i każdego ha powierzchni jezior.

Jako cenę ryby przyjmuje się 70% przeciętnej ceny rynkowej notowanej przez Magistrat miasta Torunia lub inne władze dla rynku toruńskiego.

Zatwierdzenie oferty zastrzega sobie Pomorski Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Lasów Państwowych) w Toruniu bez względu na wysokość nadaży.

Nadleśniczy